

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | w sylkę 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal. Nadstawane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najniższej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 9 grudnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Leokadyi. Jutro: A. 2 Adw. N. M. P. Loreta. — Gr.-kat.: Dziś: 26. Ałpyppa. Jutro: N. 25 po Sosz. Hł. 8. — Słowiański: Dziś: Wesoławy Jutro: Radziszawy.

Wschód słońca 7:45, zachód 3:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, weule zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniwca 6:51, 3:16*, 11:16; 3:27* do Kotołomy: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławoczno: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Rawy: 8:06; do Bełżca: 11:46; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów naukowych codziennie od godz. 10-1. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele, poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczycki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich) — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od godz. 8-1 i od 4-7. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10-1 i od 4-8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowski Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 3 grudnia do 10 grudnia do wzięcia: Zajmująca podróż do Konstantynopola. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: Prof. Nitman: „Galicya“ (z obr. swietl.) Zakład fizyczny (Długosza 8) o godz. 7. Szkoła nauk politycznych: (Teatralna 23 II p.) Dr. Winiarz: „Ustrój Rzeczypospolitej“ o godz. 6. Dr. Buzek: „Narodowość i prawo narodowościowe“ o godz. 7. J. Tenner: „Praktyczne ćwiczenia w wymowie“ o godz. 8.

Posiedzenie Kółka matematyczno-fizycznego. Instytut fizyczny o godz. 11 r.

Teatr miejski. Dziś: „Tamten“, sztuka Maskoffa o godz. 7 wiecz.

Koncert dr. Zawilowskiego w Domu Narodnym o godz. 8.

Rząd sprzyja krajowi.

W przyboocznej Radzie kolejowej na obecnej sesji przeszedł w plenum wniosek delegata „Krajowego Towarzystwa naftowego“ prof. Załozieckiego, aby ministerstwo ponownie rozpatrzyć sprawę udzielenia zniżki taryfowej dla ropy eksportowej do Rosji do wyjątko-

wej taryfy II. Charakterystycznym jednak było zachowanie się rządu w tej sprawie, które pomimo uchwały Rady nie wróży nic dobrego.

Ministerstwo przez swego pełnomocnika oświadczyło, że eksport ropy jest szkodliwym dla przemysłu rafineryjnego austriackiego, jakkolwiek rafinerie zachodnio-austriackie dzisiejszych zapasów naszej ropy nie są w stanie przerobić i z roku na rok, jak świadczą cyfry, zapasy nieproporcjonalnie rosną. Ze stanowiska, jakie zajął rząd na przyboocznej Radzie kolejowej, można wnosić, że nie ma on zamiaru i po ponownem rozpatrzeniu sprawy przychylić się do stanowiska naszych producentów; stanowisko rządu jest wprost interesom naszego kraju wrogi, i w tej specjalnie sprawie to wrogi stanowisko wystąpiło wyjątkowo drastycznie. Rząd nie chce uwzględnić zupełnie rzeczowych argumentów, przedłożonych przez delegata Krajowego Towarzystwa naftowego, rząd z góry zajmuje i broni stanowiska interesów zachodnich rafinerów, nie sili się zupełnie na zajęcie bezstronnego stanowiska, opinia kraju, w którym przemysł naftowy się znajduje, dla rządu nie istnieje, on zna tylko opinię i umie patrzeć oczami tej gałęzi przemysłu, która poza krajem leży, i która z przemysłu naszego soki czerpie i chce wyssać te soki do reszty, chce zrujnować naszych producentów i żadna jest lichwiarskich interesów.

Sądźmy, że nasza reprezentacja w parlamencie wiedeńskim, żałona już niejednym manewrem politycznym rządu obecnego, oceni należycie i to ciągle, nieustanne, wrogi stanowisko rządu w sprawach ekonomicznych naszego kraju, które przecież, jeśli tak systematycznie trwać będzie, kraj nasz do ostatecznej ruiny doprowadzi. Od szeregu lat na polu ekonomicznym nie doznaliśmy od rządu najmniejszego poparcia. Trzeba raz sobie zdać sprawę jasno i wyraźnie z tego, że ludzka nas ciągle tylko obietnicami i że z postulatów ekonomicznych naszego kraju nie załatwiono żadnego. Gdzie jest upaństwowienie kolei Północnej? Termin upaństwowienia odracza się z roku na rok. Czy rozpoczęto budowę kanałów wodnych? Gdzie jest szeroka decentralizacja dostaw dla armii i urzędów, o której tyle pisano i walczone? Prawda, utworzono ekonomat przy dyrekcji poczt i telegrafów i możemy dostarczać teraz rocznie za parę tysięcy koron sznurów i powozów, to wszystko. Gdzie jest ta szeroka sieć telefoniczna, którą miano oddarzyć Galicyę? Trzy lata już takie centrum przemysłu, jakim jest Borysław, jakiego drugiego niema w całej Austrii, czeka na połączenie telefoniczne ze Lwowem i doczekać się nie może, bo rząd chce budować linię, ale częścią kosztów obarcza samych przemysłowców, tylko zyskiem z przemysłowcami dzielić się nie będzie. To są poprostu kpiny, ale nie dbałość o kraj koronny, który w skład państwa wchodzi. Jedyny wielki dzisiaj przemysł w Galicyi, prze-

mysł naftowy, dziesięć lat jęczał i był zatrzymywany w swoim rozwoju dzięki niedostatecznej ochronie cłowej i faworyzowaniu rafinerii austriackich i węgierskich przez rząd, który tolerował sprowadzanie falsyfikatu kaukaskiego; dziesięć lat rząd austriacki tolerował obejście ustawy państwowej ze szkodą naszego przemysłu, i gdy mimo to dzięki żywiołowej sile naszych podziemnych bogactw, dzięki przedsiębiorczości jednostek i zdolności naszego ludu robotniczego ten przemysł rozwijał się dalej i dzisiaj staje się przemysłem światowym i musi szukać rynków zbytu na surowiec, ten sam rząd austriacki, wierny dawnej swojej polityce, na nowo gnębić ten przemysł zaczyna; zasłania się interesem zachodnio-austriackiego przemysłu rafineryjnego i nawet z całą otwartością przez usta szefa sekcyjnego przyznaje się, iż zamierza do spółki z rafineriami austriackimi zrobić na naszych kieszeniach dobry interes. Droga taryfa eksportowa obniża cenę produktu na miejscu, na tem korzysta rafiner, bo dla swoich celów może kupić ropę taniej, korzysta też rząd, bo weźmie przeszło pół miliona koron za przewóz towaru więcej, jeśli interes z Rosją przyjdzie do skutku. Tak rząd sprzyja naszemu krajowi. System gnębienia naszego kraju na polu przemysłowym od szeregu lat pozostał ten sam, wszystko jest po dawnemu, tylko dzisiaj nie potrzeba wozić towarów do ostemplowania do Wiednia, bo są inne sposoby, które równoważą koszty dawnego stemplowania.

Wielki czas, aby kraj nasz i reprezentacja nasza uświadomiła sobie dokładnie położenie, w jakie wpadamy, dzięki polityce rządu. Kompletna ruina ekonomiczna czeka nas w niedalekiej przyszłości, jeśli tak pójdzie dalej. Polityka rafinerów naftowych austriackich, której sprzyja rząd, zmierza do tego, aby sprowadzić nową katastrofę przemysłu naftowego, przez nagromadzenie coraz większych zapasów ropy i obniżenie cenę tego produktu, jak przed 3 laty, do jednej korony za ceinar, co znów spowodowałoby ruinę naszych przedsiębiorców i wydarć naszym producentom kilkunastu milionów koron, i rozpoczynanie pracy na nowo w cięższych jeszcze warunkach, z których podźwignąć się może byłoby już niemożliwym.

Wiadomości polityczne.

WITTE.

Moskiewski korespondent „Standarda“, rozpisując się bardzo obszernie o sytuacji, oddaje wielki hołd olbrzymim zdolnościom umysłowym i fizycznym Wittego — a potem pisze: „Ale, gdyby nawet hr. Witte był poza tem wszystkim mężem, jakim go sobie Europa wyobraża, to jeszcze usiłowania jego musiałyby być daremnymi. Przyjął dzisiejsze swoje stanowisko w okolicznościach,

A. K. Green.

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

A było to możliwe w jeden tylko sposób. Uchwyciłam koniec długiego, ciemnego płaszcza i wyciągnęłam rękę nieco po za ścianę, która mnie od przedsionka dzieliła; poczem nasłuchiwałam dalej.

Nic się nie ruszało, nie słyszałam żadnego dźwięku. Płaszcz zwiślał czarny, nieprzenikniony dla oka, aż do ziemi. Czekałam. Blask księżycy wydawał mi się mniej jasny, chmura sunęła po niebie, — jeszcze chwila cierpliwości a przedsionek będzie ciemny.

Wyciągnęłam rękę bardziej jeszcze, płaszcz nie ma rękawów tylko rozpory; jeden z nich miał mi posłużyć za okno w ciemnym murze, który sztucznie wzniosłam przed sobą. Teraz chmura przesłoniła tarczę księżycy, ciemność, na którą liczyłam, nastąpiła. Jednocześnie usłyszałam odgłos, pierwszy, jaki dobiegł moich uszu. Dźwięczał, jak ciche szczykanie, a dochodził z tylnej części przedsionka. Zrazu szmer ten był mi niezrozumiały, następnie wszakże ogarnęło mnie nagłe podejrzenie, — niezdolna dłużej panować nad sobą, rozchyliłam rozpór palcem prawej ręki i spojrzałam.

Madame stała przede drzwiami pokoju dębowego i próbowała różne klucze w zamku. Poznałam to po jej postawie i cichym szczyku kluczy. Zdumiona w najwyższym stopniu, bo tego się nie spodziewałam, opuściłam ramię z płaszczem i stałam, nie wiedząc, co począć.

Na razie wydało mi się najlepszem stanowczo nie przedsiębrać nic, tylko słuchać. Za pierwszą oznaką wszakże, iż zamiar jej mógłby się powieść, postanowiłam podążyć ku niej i powstrzymać ją przemocą. Tymczasem wieszowałam sobie, że zamek do pokoju nie był zwyczajny; jedyny klucz, który do niego pasował, leżał pod poduszką w łóżku mojem.

Madame przez kilka minut dobierała się do drzwi. Potem księżyc wysunął się znów z za chmury i niezwłocznie wszystko ucichło. Domyśliłam się, dokąd się udała. Obok drzwi, które usiłowała otworzyć, prowadził krótki korytarz do okna. Tam czekała, dopóki księżyc nie zaćmił się ponownie. Mogłabym spokojnie wychylić się bardziej jeszcze, gdyż stamtąd dojrzeć mnie nie mogła.

Ale pozostałam bez ruchu na miejscu i nasłuchiwałam tylko, czy brzęk się nie powtórzy. Kilka razy jeszcze dobiegł mnie ten odgłos, — widocznie przyniosła ze sobą cały pęk kluczy, a pochodziły one z pewnością nie z miasta, lecz z daleka. Przybyła już do „Portu szczęścia“ uzbrojona na tę wyprawę, to był cel, który ją tu sprowadził. Podejrzenie moje było zupełnie usprawiedliwione i aż nadto uzasadnione.

Usiłowania jej pozostały wszakże bezskuteczne. Nawet, gdyby miała przy sobie narzędzia złodziejskie, przyszłoby jej z trudnością zamek ten otworzyć, bez wityrionów zaś nie można było wcale myśleć o tem. Nakoniec sama przyszła widocznie do tego przekonania, gdyż naraz brzęk ucichł, dosłyszałam kroki, a wysunąwszy głowę za róg, widziałam, jak skradała się ku schodom frontowym. Z pewnem uczuciem zadowolenia zabrałam się również do odwrotu i drzwi naszych pokoiów zamknęły się jednocześnie.

Dzisiaj rano czekałam oczywiście niecierpliwie na jej przybycie. Powitałam ją z całą swobodą i zauważyłam, że patrzy przytem na mnie badawczym wzrokiem.

— Rada jestem, że widzę panią zdrową, — rzekłam, — córka pani zaniepokojona była, że pani opuściła łóżko. Zapewniałam, że to nie ma żadnego znaczenia, że pani była rozdrażniona i przypuszczała, iż świeże powietrze w przedsionku orzeźwi panią.

Jakkolwiek, gdy to mówiła, nie spuściła ze mnie oczu, tak bystrych, że mogłyby mury przeniknąć, najmniej patrzyłam na nią z uśmiechem i nie spuściłam wzroku.

— Przypuszczenia pani były słuszne, — odparła. — Szukałam ukojenia dla swoich podnieconych nerwów. Dręczy mnie niejedna troska; często spędzam całą noc bezsenne obok córki, która tego nie widzi i tęsknię za powietrzem i swobodą, aby mózg odetchnąć, pragnę ruchu, któryby mi dał ulgę. Nocy dzisiejszej nie mogłam już dłużej znieść tego stanu i dlatego wstałam. Mam nadzieję, że nie przeszkodziłam pani zbytnio i że nikogo w domu nie zbudziłam swoją wędrówką w przedsionku.

Zapewniłam ją, że skoro tylko uspokoiłam jej córkę, niezwłocznie zasnąłam. Czy mi uwierzyła, powiedzieć nie mogę. Nie mogłam czytać w jej myślach, podobnie jak ona w moich.

Bądź jak bądź, twarz jej rozjaśniła się po moich słowach; po kilku obojętnych uwagach o pogodzie zwróciła się wesoło do wchodzącej w tej chwili córki.

Ja zaś postanowiłam zmienić pokój. Nie mówiąc nic nikomu, wkwateruję się na noc dzisiejszą i następne do małej izdebki w skrzydle zachodniem, niezbyt oddalonej od tego okropnego pokoju dębowego.

(C. d. n.)

wśród jakich nie znalazł się dotąd jeszcze nigdy żaden mąż stanu. Osobiście nie lubiany przez cara, dziś już nie popierany przez wszechpotężny niegdyś wpływ carowej wdowy na sprawy publiczne, podejrzewany przez starą szkołę o dążności liberalne, a przez nową o dwulicowość, Witte zawniósł powrót swój do władzy trzem przyczynom: konieczności udawania, że niespodziane zakończenie pokojowych układów z Japonią było tryumfem rosyjskiej dyplomacji — konieczności otrzymania znacznej zagranicznej pożyczki w okolicznościach, które wymagały wszelkiej zabiegliwości takiego geniusza finansowego, jakim Witte jest w Rosyi — wreszcie i temu, że prasa całego świata zrobiła Wittemu reklamę, jakiej nie miał przed nim żaden mąż stanu rosyjski.

Japończycy, zrzekając się kosztów wojennych w ostatniej chwili — kiedy Rosya była pewną, że właśnie od tego warunku i przynajmniej od niego nie odstąpią i dla tego zgodziła się na wszystkie inne — Japończycy istotnie wymusili fortelem traktat pokojowy na zrzecznym, ale niedostatecznie popartym dyplomacie. Mianowanie Wittego pierwszym ministrem miało pokazać światu, że Rosya odniosła dyplomatyczne nad Japończykami zwycięstwo. Rosya nie miała drugiego finansisty, który mógł wydestak pieniądze od zagranicy — ta zaś miała zaufanie do Wittego.

Dopóki były jeszcze jakieś widoki, że Witte użyła zagraniczną pożyczkę, biurokracya nie bardzo mu przeszkadzała w jego zamiarach. Te zamiary konkretnie się w jego nienasyconej, nieokiełznanej ambicji. Ona go sprowadziła do kół liberalnych — dzisiaj, wśród ogólnego zamętu, Witte nie widzi dla siebie wyraźnej drogi; jeżeli ją dostrzeżę w kierunku reakcyjnym, wstąpiłby na nią z pewnością. Witte nie ma charakteru.

KAMPANIA DÉROULEDE'A.

Wierny swej zapowiedzi, rozpoczął Déroulède kampanię przeciwko antimilitaryzmowi we Francji. Przed paru dniami wygłosił mowę w Champigny, pod Paryżem, w rocznicę bitwy, która się tam odbyła w r. 1870. Między innemi powiedział: „Dwa są tylko sposoby rozwiązania groźnego kryzysu, który obecnie przecho- dzimy: albo Francya musi zgnać kolano przed Niemcami, albo szukać poparcia Anglii. Ci, którzy doradzają trzeciego sposobu, polegającego na tem, że nie byłoby się ani za, ani przeciw i Niemcom i Anglii, więc wystawiającego nas na nieprzyjaźń obudwu, są albo bardzo zaślepieni, albo zbrodniczy. Są bardzo zaślepieni, jeśli nie widzą niebezpieczeństwa, na jakie wystawiliby nas nasze osamotnienie. Zbrodnią zaś jest widzieć to niebezpieczeństwo, a mimo to gwoi głupiej, tradycyjnej anglofilii poświęcać sam byt Francji. Rozumie się, że Anglia ma swój interes w popieraniu nas, ale właśnie ta okoliczność stanowi całą moc jedynego w Europie porozumienia, które może powstrzymać nagią napaść niemieckiego cesarza, a przynajmniej odwiec ją nieco, a ostatecznie odeprzeć zwycięsko.

Wojna, którą Wilhelm II zamierza z nami toczyć, będzie zadeklarowana „à la japonaise“, lub co na jedno wychodzi, „à la prussienne“ — deklaracja o godzinie 5, a o 6 wkroczenie nieprzyjacielskich wojsk do Francji“.

ANGLIA DAJE PRZYKŁAD.

Wyszła w Londynie parlamentarna „Księga niebieska“ w sprawie angielskiej marynarki — i zaznacza zmniejszenie odnośnego budżetu. Kilka lat temu, ówczesny minister marynarki, lord Goschen, zaproponował mocarstwom zmniejszenie ogólnej europejskiej zbrojności i obiecał, że Anglia odpowiednio zmniejszy własny budżet wojenny. Na tę propozycję nie było żadnej odpowiedzi. Dzisiaj rząd angielski, nie czekając na inne państwa, sam daje przykład reformy. „Księga niebieska“ zapowiada znizony program budowy okrętów, bo — jak czytamy — „jakkolwiek ogromnem wydają się plany zagraniczne na papierze, my je możemy zawsze prześcignąć przy naszych zasobach, środkach i łatwości szybkiej budowy“. Równocześnie znajdujemy i przestrożę: Anglia nie może jednak zmniejszać swego programu rok po roku, jeżeli inne państwa nie pójdą za jej przykładem. Różnica wydatków tak się w Anglii przedstawia (w funtach sterl.): 1903 — 34,457.000; 1904 — 36,889.000; 1905 — 33,389.000; a na rok przyszły 31,869.000.

Z Rosyi i Zaboru.

Z tajemnic dworu carskiego

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ opisuje, jak powstała pogłoska o zamachu na cara. Car chciał ogłosić manifest, w którym uwiadamy dla uspokojenia ludności, że ze względu na bliskie otwarcie Dumy państwowej zamierza wzprysiądz na konstytucję. Gdy car siedział przy biurku i odczytywał wielkim księżetom ów dokument, w książę Borys Włodzimierzowicz trącił cara w ramię, przyczem carowi wypadło pióro z ręki. Nie jest wyjaśnione, czy w książę Borys uczynił to umyślnie, w każdym razie ów manifest nie został dotychczas podpisany.

Kłopoty finansowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Przypadające w styczniu do zapłaty kupony pożyczek państwowych w kwocie 500 milionów franków mają być prolongowane. Z tego powodu Witte konferował z delegatami niemieckimi i rosyjskimi grup finansowych.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Berlin. (TBK.) Według telegramu z Petersburga, przybyłego drogą na Ejdkuny, wydaje się, że stanowczo

postawa rządu oraz zbliżenie się związku urzędników pocztowych i telegraficznych do rady deputowanych robotniczych, co wywołało rozłam wśród strajkujących urzędników pocztowych i telegraficznych, położy koniec strajkowi. To zdanie było również wyrażone na onegdajszej radzie ministrów, która postanowiła trwać w swej decyzji nieuznania związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Dyrekcyja poczt w Petersburgu postanowiła wydać 20 urzędników pocztowych z ich mieszkań, znajdujących się w gmachu pocztowym, oraz dać dyktando 320 urzędnikom biur pocztowych, tudzież 800 listonoszom. Listonosze będą bez trudności napowrót przyjmowani, urzędnicy zaś po wniesieniu stosownych prośb w razie, gdy stopień ich udziału w strajku na to pozwoli. Finlandzcy urzędnicy pocztowi i telegraficzni odmówili kategorycznie przyłączenia się do robotników rosyjskich.

Wrzenie i bunt w wojsku.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Łodzi, że stacyonowanym tam dragonom odebrano broń i przeprowadzono rewizję wszystkich koszar. W 37 pułku piechoty stwierdzono ducha rewolucyjnego. Żołnierze odbyli zupełnie jawnie zgromadzenie na podwórzu koszar.

Petersburg. (Tel. wł.) „Petersburska Gazeta“ donosi: „Rada obrony państwowej poważnie jest zaniepokojona fermentem wśród szeregowców i oficerów armii. Kilku dowódców korpusów oświadczyło stanowczo ministrowi wojny, że ani do bezbronnego tłumy, ani do zbuntowanych tłumów strzelać nie będą i przeciwnie, jeżeli do tego będą zmuszani, przejdą raczej na stronę ruchu“.

Ruch rewolucyjny.

Petersburg. (Tel. wł.) Droga na Ejdkuny donoszą, że ruch rewolucyjny znajduje się w coraz silniejszym rozwoju. W Jekaterinburgu pod Uralem powstańcy napadli i zrabowali arsenał, zabierając szesnaście tysięcy karabinów, któremi zaczęto zaraz uzbrajać tłumy.

Z wielu miejscowości nadchodzą wieści, że bezsilność władz miejscowych wobec ruchu rewolucyjnego z dniem każdym coraz bardziej się uwydatnia.

Samoobrona szlachty nadbałtyckiej.

Monachium. (Tel. wł.) Odjechał stąd do Rosyi pierwszy oddział samoobrony, zorganizowanej przez niemiecką szlachtę z prowincji nadbałtyckich.

Z Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Finlandyi donoszą, że wszystkie tamtejsze stronnictwa polityczne przyjęły do swoich programów polityczne równouprawnienie kobiet. Wszystkie kobiety zamężne i niezamężne mają mieć przy wyborach prawo głosowania zarówno z mężczyznami“.

Sztokholm. (TBK.) „Afton Bladet“ donosi z Helsingforsu: Nowy generał-gubernator Gerard przybył tu dnia 6 bm., przyjmowany przez przełożonych reprezentacji miejskiej, oraz witany okrzykami hurra przez tłum ludności.

Na dworcu przyszło do zajścia małej wagi, rosyjski policjant i kilku innych Rosyan zajęło wyzywające stanowisko wobec tłumy i dało kilka strzałów, które nikogo nie trafiły.

Generał-gubernator był na posiedzeniu senatu, którego obrady toczyły się w języku fińskim a treść mów tłumaczył generał-gubernatorowi wiceprezydent Michelin na język francuski.

Położenie w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Uczniowie szkół urządzili demonstrację przeciwko rządowi. Wojsko rozprószyło pochód.

Petersburg. (TBK.) Admirał Dubasow został mianowany gen.-gubernatorem moskiewskim.

W sprawie seminaryum w Cieszynie.

Tarnopol. (Tel. wł.) Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu przed przysięciem do porządku dziennego założyła jednogłośnie protest przeciw przeniesieniu paralelek polskich z Cieszyna do innej miejscowości i zażądała utworzenia samoistnego, polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, gdyż tylko takie załatwienie sprawy odpowiada postulatowi narodowemu.

Zjazd stolarzy.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj zebrał się tu na trzydniowe obrady austriacki zjazd stolarzy celem zajęcia stanowiska wobec noweli przemysłowej. Przybyli delegaci wszystkich związków, między innymi z Krakowa, Białej i t. d.

Zmiany w armii.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż pułkownik Maksymilian Hirsch, komendant 14-go pułku dragonów, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności order korony żelaznej III-ciej klasy. Komendantem 14-go pułku dragonów mianowany podpułkownik Ferdynand Haas. Pułkownik Antoni Schwamberger, komendant 90-go pułku piechoty, uznany przez komisję lekarską za niezdolnego do dalszej służby, przeszedł w stan spoczynku; przy tej sposobności cesarz położył wyrazić mu swe najwyższe uznanie.

Położenie na Węgrzech.

Debreczyn. (Tel. wł.) Redakcyja tujejszego dziennika „Debreczyn“ otrzymała list z pogrozkami, które będą w czyn wprowadzone, jeśli nie zaniecha ciągłych napaści na socjalistów. Policya strzeże lokalu redakcyi.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK.) Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem. Sekretarz stanu Tirpitz uzasadniał przedłożenie o marynarce, które domaga się budowy nowych sześciu wielkich krążowników, oraz powiększenia floty torpedowej do 144.

P. Bebel (socjalista) podnosi, iż mowa tronowa mówi tylko o tych mocarstwach, z którymi Niemcy utrzymują stosunki poprawne, o innych nie wspomina, a onegdajsze wypracowanie biurokratyczne ks. Bülowa, wygłoszone przy otwarciu Sejmu pruskiego, w ustępie, dotyczącym polityki zagranicznej, nie jest zachęcające. Wobec tego zapytuje mowca, co się właściwie stało? Zaprzecza, jakoby w opinii publicznej w Anglii panowała niechęć przeciw Niemcom, lub też, aby w Niemczech istniała jaka animozja do Anglii. Dalej, omawiając kwestję marokańską, zaznacza, iż podróż cesarza Wilhelma do Maroko była prowokacją i obudziła przesadne nadzieje u Marokańczyków, podobnie, jak to było w r. 1896 z depeszą cesarza do prezydenta Transwaalu Krügera. Wystąpienie cesarza w kwestyi marokańskiej wywołało to, że Anglia i Francya silniej się z sobą połączyły. Wyraża oburzenie dla Bülowa z tego powodu, że Jaurésa, który we Francji propaguje pokój z Niemcami, nie dopuścił do Berlina. Zarządzenie to było kompromitacją Niemiec przed całym światem. W wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy są współwinne przez wniechanie się w r. 1895. Nasza polityka w Azji wschodniej jest szalenstwem. W Anglii są o wiele ostrożniejsi. Tam mówią mało, ale wiele pracują, a ta gadanina u nas przynosi wielkie szkody. (Wesołość). Że do wojny nie przyszło, to zasługa socjalistów. (Śmiechy na prawicy). Ludy nie dadzą podburzyć się do wojny, tylko jeśli znają cel polityczny, to się oświadczą za wojną. (Długotrwała wrzawa na prawicy). Narody zachodnio-europejskie mogą swym panującym uczynić to samo, co uczynił naród rosyjski. (Niepokój).

Przedłożenie flotowe jest zwrócone przeciw Anglii, kosztować będzie miliony, a rząd zapomina o tem, że na wypadek wojny Anglia i Francya mogą statkami swymi wybrukować morze Północne. Rosya wykluczona ze Wschodu stanie się na Zachodzie dla nas bardzo niedogodną. Zakończył słowami: Jeżeli przez wasze postępowanie doprowadzicie do tego, że robotnik wezwany od was do obrony ojczyzny, zapyta się, czy ma ją bronić, wtedy jesteście wy (zwrócony do prawicy) zgubieni. (Oklaski u socjalistów).

Minister skarbu Rheinbaben polemizował z mową Bebla i podniósł, iż z naciskiem stwierdza jego wywody o gotowości robotników do obrony ojczyzny na wezwanie cesarza. Zarzuca Beblowi, że chwali zagranicę, a napada na Niemcy. Mowca zanadto ma wysokie mniemanie o narodzie niemieckim, aby przypuszczać, że nie zgodzi się na ofiary, które nie są znów tak ciężkie.

P. Richthoffen (konserwatysta) polemizuje z wywodami Bebla, podnosi, że naród niemiecki chętnie przyzna kredyty na utrzymanie potęgi państwa i zawsze znajdzie się obok cesarza, a rząd z robotnikami obchodzi się o wiele lepiej, niż Bebel z redaktorami „Vorwärts“.

Berlin. (Tel. wł.) Bebel w mowie swej, w ustępie, poświęconym stosunkowi Niemiec do Anglii, przypomniał szczegół, jaskrawo malujący gadatliwość i pyszałkostwo cesarza Wilhelma.

„Przypominam — mówił Bebel — telegram, wysłany do cesarza rosyjskiego, zaczynający się od słów: Admirał oceanu Atlantyckiego do admirała oceanu Spokojnego. (Wielka wesołość). Ów admirał oceanu Spokojnego stał się obecnie bardzo spokojnym. (Ogromna wesołość). Czy admirałowi oceanu Atlantyckiego nie przypadnie los podobny?.. (Niepokój na prawicy. Okrzyki „Pfui!“ Niepokój w całej Izbie)... nie spodziewam się tego obecnie“.

Nowy gabinet w Anglii.

Londyn. (TBK.) „Times“ pisze: Jak słyhać, Campbell-Bannerman postanowił ostatecznie pozostać przywódzcą w Izbie gmin tak długo, jak zdrowie i siły mu na to pozwolą. Przytem musiał porzucić nadzieję utworzenia gabinetu takiego, któryby złączył wszystkie talenty w szeregach liberalnych, z wyjątkiem Rosebery'ego. Bezpośredni następstwem tego jest ten fakt, że Edward Grey odmówił przyjęcia teki ministerjalnej.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, przy znacznym komplecie posłów i pełnomocnych galeryach, interpelował nacyonalista Faure w sprawie zagranicznej polityki, zwłaszcza zaś w kwestyi marokańskiej.

Prezes gabinetu Rouvier oświadcza, że w przyszłym tygodniu rząd przedłoży Izbie „księgę złotą“ w sprawie marokańskiej; prezes gabinetu prosi zatem o odroczenie obrad nad interpelacją Faure'a do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Faure protestuje przeciw odraczaniu i żąda wyjaśnienia, w jaki sposób treść depeszy francuskiego ambasadora w Londynie w sprawie zaofiarowania przez Anglię ewentualnej pomocy — dostała się do publicznej wiadomości. Agencya Hawasa zupełnie nie zaprzeczyła tym wiadomościom gazet. O depeszy zawiadomiono Loubeta i Rouviera. Mowca oświadcza, że Rouvier dopuścił się zbrodni zdrady stanu.

Rouvier wśród oklasków lewicy odpięta tę insynuację i protestuje przeciw niej i przeciw wyrażeniu się Faurea.

Faure żąda postawienia winnych niedyskrecji w stan oskarżenia; można mówić przytem o trzech mężach tj. Delcassom, Rouvierze i Loubecie. (Protesty na lewicy). Mowca wnosi jednak tylko postawienie Rouviera w stan oskarżenia. (Protesty).

Rouvier oświadcza, że w przyszłym tygodniu przy sposobności przedłożenia „żółtej księgi” udzieli łzbie wyjaśnień, ale dziś na plotki i czczą gadaninę nie będzie odpowiadał. (Oklaski na lewicy).

Faure protestuje przeciw nazwaniu jego przemówienia „gadanią” i oświadcza, że cofa swój wniosek. (Śmiech).

Obrady nad interpelacją uchwaliła Izba stosownie do życzenia prezydenta ministrów odroczyć.

Następnie toczyła się długa dyskusja w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej.

Paryż. (TBK.) Minister oświaty Bienvenu Martin zwołuje pozaparlamentarną konferencję, która ma przygotować zasady postępowania przy zastosowaniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa do publicznej administracji. Publikacja tej ustawy w urzędowym dzienniku nastąpi w przyszłym tygodniu.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. (TBK.) Jak słyhać, nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzyma profesor kilońskiego uniwersytetu Lenard a nagrodę chemii profesor uniwersytetu w Monachium Bayer.

Kanał panamski.

Waszyngton. (TBK.) Izba reprezentantów zawołała kredyt 11 milionów dolarów dla robót około budowy kanału Panamskiego.

Japonia po wojnie.

Londyn. (Tel. wł.) Mikado nadał marszałkom Oyama i Jamagata, oraz markizowi Ito godność księcia, zaś admirałowi Togo tytuł hrabiowski.

Sofia. (TBK.) Według wiadomości z wiarygodnego źródła z kół macedońskich, osławiony przywódca band, Szernoreges, został przez chłopów zabity.

NA MARGINESIE.

ROZLAŻŁO SIĘ...

Nikt tak dobrze nie znał tego zwrotu, jak pani Kłocia, za owych czasów, gdy miała jeszcze męża, a ten mąż miał jeszcze posadę.

Bywało, weźmie kolorowy papierek do portmonetki, wyjedzie tramwajem do miasta i przyrzeka sobie węc po drodze, że kupi tylko „to a to”. Spojrzała przypadkowo kilka razy w szybę tramwajową i widzi się, że jest ładna, co ją nastroja tak korzystnie, iż skłonna jest do fantastycznych rojeń. Dzięki tej fantazji, oprócz owego „to a to”, kupi zwykle co innego, najczęściej jakąś zbędną zabawkę dla dzieci, jakiś figielek do salonu, jakieś... czy ona tam pamięta: co?... Kupiłaby jeszcze więcej — ale ba!... portmonetka próżna. Papiererek „rozlażł się”. Szełma papierka! rozlażł się sam.

Przychodzi dwudziesty. Pani Kłocia zagląda do skarbonki miesięcznej — pustka! Wzdycha więc i postanawia oszczędzać. Na wstępie wyprawia scenę ku Charce, jak śmiała kupić siedm ćwierci mięsa, skoro jej „najwyraźniej w świecie” kazała kupić „sześć ćwierci”. Kucharka wpadła w pasję: burczy pod nosem, ciska garnkami, tłucze się, jak murek po piekle.

Pani Kłocia ucieka do swego pokoju, roni łezkę i myśli:

— Jakie to złe stworzenia, te kucharki. Nic jej nie powiedziała i tyle gniewu. A „nabeszta” uczciwie — jeszcze gorzej, bo gęś podziękuje i pójdzie. I jakże w takich warunkach oszczędzać!

Z westchnieniem spogląda mężowi w oczy, czyby nie dało się wydobyć jakiegoś papierka a conto przyszłego miesiąca.

Ale niegodziwiec zna się na tych westchnieniach i „obiecujących” umizgach. Odwraca wzrok umyślnie w bok, chmurzy się, rusza ramionami.

Nie poradzi, będzie awantura.

A ona co temu winna?... pieniądze rozlaży się same — zresztą drożyzna taka, że wszelkie pojęcie przechodzi.

I rusza ramionami na swe usprawiedliwienie.

Tak płynęły miesiące, tak płynęły lata a pani Kłocia niczego się nie nauczyła i nic z nawyczek swoich nie zapomniała.

Aż tu „niegodziwiec” wziął i umarł.

Pani Kłocia jest teraz wdową z trójgim dzieci i ma bardzo skromną pensyjkę.

Już papierki z jej pękatej portmonetki nie rozlażą się, natomiast rozlażą się często bućki wiecznie głodnych dzieci. Hej, hej, ciężkie czasy!

R. M. BORUTA.

Wiadomości bieżące.

— W sprawie seminaryum cieszyńskiego. Towarzystwo politechniczne we Lwowie wysłało onegdaj do Prezesa Koła Polskiego w Wiedniu telegram następującej treści: „Towarzystwo politechniczne we Lwowie uprasza: Wysokie Kolo Polskie zechce wystąpić stanowczo przeciw zamierzonemu przeniesieniu polskich para-

lelek seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustrońa, co zagraża przyrodzonemu prawom ludu polskiego na Śląsku”.

— Krajowy Związek Przemysłowy zawiadamia nas, że z powodu zamieszek w Królestwie Polskiem i nieregularnej komunikacji bardzo wiele zamówień na towary z fabryk Kongresówki, a przedewszystkiem na ołówki St. Majewskiego i Ski w Warszawie, przyjętych przez agencję handlową Krajowego Związku Przemysłowego, nie mogło być dotychczas wykonanych i prosi pp. kupców o uwzględnienie wynikłej z tego powodu zwłoki.

— Od posła dra. Greka otrzymujemy depeszę następującą: „Proszę o sprostowanie, że nieprawdą jest, jakoby lekceważył akcję Koła w sprawie seminaryum polskiego na Śląsku. Owszem podniosłem wysoko patryotyzm Koła, które nawet w chwilach tak trudnych przecież umie energicznie bronić polskości. Poseł Grek.” (Wedle informacji naszego korespondenta powiedział poseł Grek wyraźnie, że sprawa cieszyńskiego seminaryum jest „stosunkowo drobną” i że powyższe słowa zrozumiano w Kole powszechnie jako ironię. Red.).

— Na głodnych w Warszawie. Hr. Pelagia Skarbkońska, tak zaszczytnie znana publiczności z kilkakrotnych występów na estradzie lwowskiej, postanowiła śpiewać w dniu 17 grudnia w sali Filharmonii, przeznacząc cały dochód ze swego koncertu na zapomogi dla głodnych w Warszawie, dla tych najbiedniejszych, którzy wskutek ostatnich wypadków w Królestwie znajdują się w nader rozpaczliwym położeniu.

Koncert, urządzony na cel tak piękny i szlachetny, nie potrzebuje — zdaje się — reklamy, ani protektoratów i ściąganie niezawodnie najszerzej warstwy do sali Filharmonii, którą właściciel p. Leopold Lityński oddał na ten dzień zupełnie bezinteresownie koncertantom przez wzgląd na cel humanitarny.

Sam program zresztą zachęci sfery muzyczne, zważywszy, że hr. Skarbkońska, ceniona, jako świetna wykonawczyni pieśni, odśpiewa cały szereg utworów kompozytorów polskich, francuskich i włoskich, a udało się ponadto koncertantom uprosić do współudziału w tym wieczorze hr. Helenę Morsztynównę, jedną z najwybitniejszych pianistek, której występy w Wiedniu i Berlinie cieszyły się — jak wiadomo — tak olbrzymim powodzeniem. Helena Morsztynówna jest uczennicą słynnego Sauera i otrzymała niedawno, wychodząc z „Meisterschule”, grand prix z rąk tego mistrza, a we Lwowie grała przed dwoma laty z nadzwyczajnym sukcesem.

Artystyczne kierownictwo koncertu objął profesor F. Neuhauser.

Zamówienia na bilety przyjmuje kasa Filharmonii Lwowskiej.

— Sprawa funduszu emerytalnego funkcyjarszów miejskiego zakładu elektrycznego była przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu magistratu. W myśl przedłożonego referatu magistrat postanowił przyjąć projekt utworzenia takiego funduszu. Należęć doń mają wszyscy pracownicy miejskiej kolei elektrycznej i zakładu oświetlenia elektrycznego, którzy nie należą do etatu urzędników gminy miasta Lwowa, a pracują w miejskim zakładzie elektrycznym stale tj. przynajmniej za 14 dniowem wypowiedzeniem. Po uchwaleniu statutu przez Radę miejską wejście funduszu w życie a czas liczyć się będzie od chwili wykupienia kolei elektrycznej przez miasto t. j. od 1 sierpnia 1896 roku.

— Nadanie koncesyj szynkarskich. Na ostatnim posiedzeniu magistratu nadano 14 opróżnionych arkuszy szynkarskich. Liczba arkuszy względnie szynków jest w myśl uchwały Rady miejskiej unormowaną na czas po koniec r. 1910 do maksymalnej cyfry 374, której magistrat ściśle przestrzega. Obok tego jednak sprzedaje się alkohol także w lokalach, posiadających t. zw. akcesorya, jak w cukierniach, restauracjach, sklepach korzennych i t. p. Akcesoryów takich jest 40, razem zatem istnieje we Lwowie 414 lokalów, w których szynkuje się alkohol za upoważnieniem, nie licząc mleczarni, które potaieranie to robią i kantyn wojskowych, stojących poza obrębem władzy magistratu.

— Niedyskrecye z Koła polskiego. Piszą nam z Wiednia: W kołach poselskich zwróciło uwagę, że niedyskrecye, wynoszone z poufnych posiedzeń Koła polskiego, ustaly w chwili, gdy pewien poseł zachodniogalicyski, zabrawszy dyety, rankiem ubiegłej soboty opuścił Wiedeń. Tego dnia popołudniu odbyło się jeszcze jedno — poufne — posiedzenie Koła, poświęcone dyskusji politycznej. I właśnie z tego posiedzenia ani jednej niedyskrecji dzienniki wiedeńskie nie przyniosły. Stąd musowo nasuwa się wniosek, że sprawcą głównym owych niedyskrecji był — jak się już poprzednio domyślano — ów poseł. Szczęściem, zjawia się on tak rzadko w parlamencie, że zbyt dużej szkody Kołu polskiemu nie może wyrządzić.

— Oświetlenie Kleparowa. Zarząd gminy Kleparowa odniósł się do lwowskiego magistratu o udzielenie 15 latarni naftowych dla oświetlenia dróg w Kleparowie. Magistrat, który ma w zapasie takie używane latarnie, postanowił udzielić ich gminie Kleparowa za wynagrodzeniem po 10 koron za sztukę.

— Ferie świąteczne w szkołach rozpoczną się w tym roku wcześniej. Mianowicie ze względu na to, że 24 grudnia przypada w tym roku w niedzielę, ministerstwo oświaty zarządziło, ażeby w tych szkołach średnich i pokrewnych zakładach naukowych, w których ferie świąteczne na Boże Narodzenie zazwyczaj zaczynają się w dzień wigilii t. j. 24 b. m. przerwano w tym roku naukę szkolną wyjątkowo w piątek t. j. 22-go grudnia. W myśl polecenia ministerstwa, krajowe władze szkolne mają zastosować to zarządzenie także do szkół wydziałowych i ludowych.

— Na budowę Sokołni Tow. gimn. „Sokół” w Kałuszu urządzi w niedzielę d. 10 b. m. w swej sali przedstawienie amatorskie. Program: „Pan i pani”, frazszka w 1 akcie Dreifusa, „Świeczka zgasła”, komedya w 1 akcie Fredry, i „W Dąbrowie Górniczej” obraz sceniczny w 1 akcie Maskoffa. Początek o godz. 8 w.

— Św. Mikołaj dopiero wczoraj zakończył swą wędrówkę z podarkami, bo też tylu ma do niego pretensye, tak wszędzie go proszą, że starowina nie może dać rady temu wszystkiemu w jednym ani w dwu dniach, a nie chce nikogo pominąć.

Za opóźnieniem, za tak długie czekanie był wczoraj św. Mikołaj hojniejszy jeszcze, niż zwykle. Na Strzelnicy pozwolił się nawet ogłądać w krainie karłów, gdzie dowiadywał się od króla Ćwioczka o zachowaniu dzieci, a potem razem z królem Ćwioczkiem, poprzedzany karłami i hufcami aniołów, zeszedł na ziemię. Mówił krótko, ale zato długo potem rozdawał podarki. Nie pominął nikogo, każdemu z obecnych, nie tylko tym najmłodszym. dostał się jakiś ładny podarek, n. p. p. wiceprezydent Ciuchciński dostał półtorametrowego mikołajka z piernika z prawdziwą brodą i włosami, którego wszyscy „obywatele” poniżej lat 7 gorąco mu zazdrościli, mniej zazdrości budził radny p. Getritz, który dostał olbrzymią różgę, ziółą i kokardami ubraną, stos pierników dostał gospodarz zabawy p. Ohly i t. d. — nikomu nie była krzywda. Wszyscy byli zadowoleni, tylko dzieci łaniały sobie głowę, dlaczego cieszył się p. Dyszkiewicz, skoro niczego od św. Mikołaja nie dostał, bo go wówczas nie było na sali i dlaczego tak gorąco namy mu dziękowały. Niedługo jednak mogły się o to troszczyć, bo rozpoczęły się tańce, produkcyje gondolierów, przybyłych do Lwowa, chóru towarzystwa kupców i młodzieży handlowej i t. d. a starsi zajęli się tombolą, na której można było wygrać sarny, indyki itp.

Nie zapomniał św. Mikołaj i o Sokołakach, które zebrały się w wielkiej sali Sokoła-Macierzy i w oczekiwaniu na św. Mikołaja zabawiały się w kotka i myśzkę, łapankę i t. p. i przyglądały się tańcom pasterczek krasnoludków. I tu również przemówił św. Mikołaj, rozdał zabawki a pierników i cukierków taką moc, że starsi nawet mieli pełne wszystkie kieszenie, pośpieszył do „Skąły”, gdzie rozdał resztę swych zapasów — a było tego bardzo dużo — i skończywszy tak swoją doroczną wędrówkę, z pustemi koszami wrócił tam, skąd przybył, żegnany westchnieniem „do widzenia za rok”.

— Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, w której cześć Polska a szczególnie Lwów i jego mieszczaństwo przodowało zawsze całemu światu katolickiemu, rozpoczęła się wczoraj uroczystym nabożeństwem, odprawianem ze zwykłym ceremoniałem przez arcybiskupa ks. Bilczewskiego w kościele archikatedralnym obrz. łac. o godzinie 6 rano. O godzinie 5-tej katedra już była jak zwykle w tę uroczystość wypełniona publicznością. Przybyła Rada miejska w komplecie z prezydym na czele, towarzystwo strzeleckie ze sztabanem, Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, którego patronką jest Najw. Marya Panna Niepokalanego Poczęcia, in corpore z berłami, cech rzeźnicki i inne cechy, które ustawiły się u wejścia do presbyteryum. O godzinie 6 wstąpił ks. arcybiskup, otoczony licznym gronem duchowieństwa i asystą 70 kupców i pomocników handlowych w strojach uroczystych, z zapalonemi świecami w rękach, tworzących asystę według starodawnego ceremoniału, i rozpoczęła się msza pontyfikalna, podczas której kazanie wygłosił kanonik ks. Lubomęski.

O godzinie pół do 11-tej odbyła się następnie w kościele archikatedralnym suma z kazaniem, a równocześnie odbyły się sumy we wszystkich innych kościołach. Popołudniu o godzinie 4 kazanie i błogosławieństwo Najw. Sakramentem. Przez całą oktawę odbywać się będzie codziennie nabożeństwo o godzinie pół do 7 rano, a o godzinie pół do 5 popołudniu błogosławieństwo Najw. Sakramentem.

— 232 rocznica założenia obchodziło wczoraj Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej. Rano o godzinie 6 wzięli członkowie Stowarzyszenia in gremium udział w nabożeństwie w kościele archikatedralnym a 70 członków tworzyło asystę arcybiskupa.

Następnie o godzinie 12 odbyło się w lokalu stowarzyszenia zebranie towarzyskie, w którym wzięło udział bardzo liczne grono najpoważniejszych kupców i młodzieży handlowej. Zebranie zagał dyrektor stowarzyszenia p. Abrysowski a podnosząc tyloletnią działalność stowarzyszenia, zaznaczył cel obchodu i zebrania. Posypał się następnie szereg toastów, które rozpoczął b. dyrektor stowarzyszenia p. Markiewicz, między innymi przemawiali pp. senior stowarzyszenia p. Stanisław Płóński, Streer, Oberski, Jaworski, senior Jahl, Hilke, red. Korosteński i inni. Toasty przeplatał śpiew chóru stowarzyszenia. Zebranie przeciągnęło się do godziny 4-tej popołudniu.

Przez całą oktawę będą członkowie brać udział w nabożeństwach, odprawianych ku cześć Niepokalanego Poczęcia Najw. Maryi Panny, patronki stowarzyszenia, a dnia 16 b. m. o godzinie trzy kwadrans na 7-mą odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków stowarzyszenia.

— Obchód listopadowy. Uroczysty wieczór ku cześć bohaterów walki o wolność z 1830-31, urządzony staniem koła im. T. T. Jeża T. S. L. zgromadził wczoraj wieczorem liczne grono publiczności w sali „Gwiazdy”. Wieczór zagał p. Paszkudzki, na program złożyły się wyborne solo fortepianowe panny Flory Szczepanowskiej, która odegrała Szopena „Nocturn” i Moniuszki „Prząśniczkę”, solo skrzypcowe ucznia gimnazjalnego S. który odegrał Sarassatego „Romanza And-

luza", deklamacyę ucznia gimn. Sz., który wygłosił z przyjęciem i siłą Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki”, produkcję kółka tamburzystów „Arya” i chóru towarzysztwa młodzieży im. Głowackiego. Na zakończenie członkowie teatru amatorskiego młodzieży odegrali dramat w 1 akcie „Dziesiąty pawilon”.

— **Okradziona waryatka.** W pociągu dążącym z Krakowa jechał jakiś żyd rosyjski z umysłowo chorą Sarą Rojzin, w Przeworsku wysiadł ów żyd i zabrał z sobą walizkę Sary, zawierającą pieniądze i klejnoty. Gdy obłąkana spostrzegła, iż jest okradzioną i opuszczoną, dostała gwałtownego szału, tak, iż po przybyciu do Lwowa oddano ją do zakładu w Kulparkowie.

— **Skradzione rzeczy.** W Rzeszowie aresztowano notowanego złodzieja Maksymiliana Stefana Kurdziela; dwaj jego towarzysze zdolali zbiedz. Przy aresztowanym znaleziono futro z szopów, kryte ciemnym sukniem, budzik na podstawie marmurowej, ręczną torbę, zawierającą damski koinierz z czarnych baranków, czapkę z czarnych baranków i marynarkę popielatą.

— **Mity synalek.** Posługacz publiczny Herman Rotherberg oddał syna swego Józefa w ręce policyi z prośbą o ukaranie. Mity synalek zapija się codziennie i napada dom rodziców, domagając się pieniędzy, a jeśli ich nie otrzyma, bije matkę i rodzeństwo i niszczy urządzenie mieszkaniowe.

— **Zgubiono.** Spedytor Herz Maiman, jadąc z kolei ul. Gródecką, zgubił 5 woreczków śrutu do strzelania, każdy ważący po 10 klg. — Kierownik szkoły w Zamarstynowie p. Aleksy Hajdukiewicz zgubił los Basilika ser. 5154 nr. 5 i los austr. Czerwonego krzyża nr. 11 ser. 245.

— **Znaleziono.** W ul. Snopkowskiej znaleziono złotą obrączkę. — Do domu pod l. 6 przy ul. Stromej przybłąkał się jamnik czarny z marką nr. 1329 z b. roku.

— **Kronika policyjna.** W ul. Szpitalnej pod l. 5 włamali się ubiegłej nocy złodzieje przez mur do prałi a nie znalazłszy już tam bielizny, wyrwali z kuchni dżęz kociół miedziany. — Poszukiwanego przez sąd kandyd. Natana Fenstera za zbrodnię gwałtu publicznego, aresztowano wczoraj we Lwowie i oddano do więzień śledczych. — Z mieszkania Mikołaja Mojzy pod l. 40 przy ul. Grodeckiej skradziono srebrny zegarek z wisiorkiem (rubel), złoty pierścionek i szczerotkę do czyszczenia. — Podczas targu w Rynku notowany złodziej Bronisław Czarnecki usiłował skraść z kieszeni jakiejś kobiety pulares z pieniędzmi, kobieta owa jednak spostrzegła to, więc poczęła uciekać, ścigany przez świadków usiłowanej kradzieży, wpadł jednak w ul. Skarbowskią w ręce policyjanta. — Za pobicie i niebezpieczne odgrażanie się aresztowano Bronisława Bacia.

□ **Kroniczka krakowska.** Członkowie Rady miejskiej krakowskiej z prezydentem i wiceprezydentami na czele, zwiedzili onegdaj gmach starego teatru przy placu Szczepańskim, przerobiony na salę koncertową i balową oraz restaurację, według planu architektów Stryeńskiego i Maczyńskiego. Na odbytem następnie posiedzeniu Rada uchwaliła kredyt w kwocie 45.000 kor. na sprawienie mebli, a 20.000 kor. na sprawienie inwentarza dla restauratora. Tak meble, jak i inwentarz dla restauratora, będą wykonane w kraju.

Onegdaj odbył się wiec studentów Akademii sztuk pięknych, na którym zgromadzeni powzięli rezolucję, wyrażającą potrzebę wybudowania nowego gmachu na pomieszczenie Akademii, utworzenia katech architektury i sztuki graficznej, oraz przypuszczenia kobiet do Akademii. Równocześnie wybrano delegację, która z powyższą petycją zwróci się bezpośrednio do ministerstwa oświaty.

Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków oddziału akademickiego „Sokoła”, odbytem w dniu 4 bm. po uchwaleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: Kol. Trzecciał Michał przewodn., Dąbrowski Stanisław zastępca przewodn., Drwęski, Nowakowski, Gromski, Bogusławski, Lemieszewski, Jurkowski, Niemiryczówna, Daszewski, Myczkowski i Dziewanowski. Zastępcy: Płużański, Pfeifer i Szczepański. Komitet nadzorczy: Staniszkis, Pawlikowski i Sośnicki.

□ **Nowy Sącz.** (Kor. wł.) Obchody narodowe. Dnia 25 listopada odbyła się w tutejszym kościele farnym uroczysta msza żałobna za duszę wieszczą naszego Adama Mickiewicza, urządzona staraniem Sokoła. Katafalk był bardzo gustownie ozdobiony, żywymi kwiatami zasypyany.

Twarzą do publiczności ustawiono biust wieszczą. Na chórze śpiewała drużyna sokoła, kościół wypełniła młodzież ucząca się. Nastroj był gorący.

To samo Towarzystwo urządziło 29 listopada mszę żałobną w rocznicę powstania listopadowego. Kościół świecił niestety pustką. Już to naszą P. T. publiczność trudno „wziąć” na narodowe uroczystości.

Młodzież gimnazjalna za to pokazała, co czuje i jak czuje. Samorządnie zupełnie urządziła pochód z muzyką przed pomnik Mickiewicza, złożyła tam piękny wieniec, wysłuchała pięknej i gorącej przemowy jednego ze swych kolegów, potem udała się na cmentarz, złożyła wieniec na grobowcu poległych za Ojczyznę, i odśpiewała patriotyczne pieśni. Gdy młodzież kocha Ojczyznę, któż nam oprzeć się zdoła?

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 8 grudnia br.:

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 op.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	741.4	-0.7	SW ₂	0.0	+3.5	-2.0
2 popoł.	741.4	+2.6	SW ₃			
9 wiecz.	740.7	+2.5	SW ₄			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Zmarli.

W Glinnej Nawurii: Ferdynand Knauer, właściciel dóbr ziemskich.

W Kołomyi: Mieczysław Szeffer, sekretarz sądowy. W Krakowie: Józef Zwoliński, adjunkt kolei państwowych, lat 57.

W Wojniłowie: Ks. Jan Korczyński, tamtejszy proboszcz.

✱ **Gabryelska** (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych warszawian:

Organizatorowie obchodu listopadowego w Zakładzie drohowyżkim 65.42 kor. jako czysty dochód z wieczorku, N. N. z ul. Łyczakowskiej 57 6—, J. S. zamiast wieńca na trumnę śp. Feliksa Hahna 10—, z Grodziska: Kazimiera Banhidy 10—, Maciej Tar-kowski 1—, Tuczyński 5—, dr. Tryniecki 2—, ks. Szurek 3—, Cetnarowicz 3—, St. Buczyński 1—, ks. Świerczyński 3—, Zacharska 1—, przygodne — 66, zebrane na obchodzie listopadowym urządzonym przez Tow. Sokół w Śniatynie 129.78, nauczycielki Polki szkoły wydziałowej żeńskiej w Stryju wraz z rz. kat. katechetą i nauczycielem religii mojż. zebrane 25—, Roman Albinowski z Dolnej Turki 10—, Paweł Mieszkowski z Podkamienia 10.25 kor.

Na Skarb narodowy w Rapperswylu:

Józef Młynarz z Drohobycza 1— kor.

W Administracji „Słowa Polskiego” jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne — — Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900)

Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” kor. 7.50. 2450

— DZIESIĘCIOLECIE — „Przeglądu Wszechpolskiego”

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin

Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych

pod redakcją

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w redakcji Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kalceza 7

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 139

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona. K. 1—
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego K. 1.20
Compain L. M. **PRZEBÓJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny K. —60
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska K. —60
Dickens Charles. I. **NOC WIGILIJNA**. II. **DZWONY** przekład z angielskiego K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —60
Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. K. 4.60
Głabiński Stanisł. Dr. **ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 K. 1—
Głabiński Stanisław Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na Iym wiecu narodowym we Lwowie K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. **GALICJA W BUDŻECIE PAŃSTWA** na r. 1904 K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zabubina. K. —60
Gruszecki Art. **WIEKSZOŚCIA**, pow. współcz. Lwów, 1902 K. 2—
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie K. 1.80
Heryng Zygmont. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumeratorów K. 2—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. K. 4—

Hołmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6. wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach K. 4.80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu K. 1.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **DO SPOŁOBYWATELI**. List otwarty K. —20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMI-GRACYJNE**. Wielka 8-ka K. 6—
Koskowski Bolesław. **FINLANDYA**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów K. 1.80
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI** (1833—1841), Lwów, 1903 K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ost. powstania K. —60
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI** (kartki z życia), Lwów, 1900 K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego K. 2—
Dla prenumeratorów K. 1—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** K. —60
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. K. 1.20
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 K. 1.50
Roś Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 K. 1.20
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą K. —30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorańczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikołascha.

Rosny J. H. **DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny K. 1.20
Rossowski Stanisław. **MOJĄCÓRKA**. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—
Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego K. —60
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. K. 1.20
Sclavus Wiestaw. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie K. 3.60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety K. 2—
Soltan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki K. 2.60 dla prenumeratorów K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 K. 1.20
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 K. 3.60
W **SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji K. 1.20
Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. K. 1.80
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów K. —60
Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów K. 1.50
Zmoga. **BARCIKOWSCY**, powieść, K. 5—
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów K. 1.20